

79 stronom w Hiszpanii grozi blokada

9 kwietnia 2012

Machina antypirackiej cenzury w postaci tzw. prawa Sinde ruszyła w Hiszpanii na początku marca. Władze otrzymały skargi na ponad 300 serwisów internetowych z prośbą o zamknięcie blisko 80 z nich.

Podczas gdy we Francji wysyła się ostrzeżenia do internautów, Hiszpania zdecydowała się na wprowadzenie prawa wymierzonego w dostawców „pirackich” stron internetowych. Antypiracką ustawę określono mianem prawa Sinde, ponieważ przepisy zaproponowała była minister kultury Ángeles González-Sinde. Wycieki Wikileaks potwierdziły potem, że ustawa została przyjęta pod presją dyplomatów Stanów Zjednoczonych.

Prawo Sinde weszło w życie 1 marca. Ustawa przewiduje, że skargi na pirackie strony będą trafiały do Komisji Własności Intelektualnej. To ona będzie decydować o ewentualnej blokadzie, która – jeśli zostanie zastosowana – będzie wprowadzona na poziomie operatorów internetowych lub dostawców hostingu. Wymiar sprawiedliwości praktycznie nie uczestniczy w realizowaniu prawa Sinde, co jest najbardziej kontrowersyjne. Nasuwają się skojarzenia z działającymi w krajach autorytarnych urzędach ds. cenzury.

Hiszpański serwis El mundo.es podaje, że po miesiącu od wejścia w życie prawa Sinde do Komisji Własności Intelektualnej wpłynęło w sumie 300 wniosków. 213 z nich to skargi na strony internetowe, 79 to wnioski o zablokowanie stron. W chwili obecnej trudno powiedzieć, ile z tych wniosków ma szanse na realizację i jak długo może to trwać.

TorrentFreak zauważa ponadto, że nie wiadomo, ile z tych wniosków może być efektem działań... hakytywistów. Zorganizowali oni protest w ciekawej formie, namawiając strony internetowe

do linkowania do piosenki autorstwa Eme Navarro. Artysta ten publikuje swoją twórczość na licencji Creative Commons, ale stworzył specjalną „zastrzeżoną” piosenkę na potrzeby protestu. Celem protestujących było zarzucenie Komisji Własności Intelktualnej skargami w takiej liczbie, aby utrudnić urzędnikom pracę.

Pierwsze blokady mogą być zastosowane jeszcze w tym miesiącu. Będzie można zatem ocenić, na ile skuteczna jest cenzura. Zapewne politycy pochwalać się statystykami blokowania, a rządziej podejmowanym tematem będzie... wpływ cenzury na kondycję przemysłu muzycznego.

We Francji agencja Hadopi chwali się ograniczeniem ruchu P2P. Rzeczywiście udało się to osiągnąć, ale przychody przemysłu filmowego i muzycznego jednak nadal spadają. Realizacja drakońskiej ustawy nie przełożyła się zatem na realizację pierwotnego celu, jakim miała być pomoc dla przemysłu muzycznego.

Nikt nie chce teraz przyznać, że przemysł ten ma problemy inne niż piractwo, a walka z piratami może ostatecznie skończyć się stworzeniem narzędzi ograniczających rynek, konkurencję na rynku i wolność słowa.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: El mundo.es, TorrentFreak

Źródło: [Dziennik Internautów](#)